Nr. 212. Łódź, Poniedziałek 5 Sierpnia 1918 r. Rok III.

dla Biblioteki Publicznej w Łodzi

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.“: Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

5 sierpnia.

Bezpośredni uczestnik wielkich wydarzeń dziejowych w wyjątkowych tylko wypadkach jest w stanie ocenić ich znaczenie, wpływ na dalszy ich rozwój i skutki, jakie za sobą pociągną. Umysł zbyt zajęty jest przeżywanemi momentami, szczegóły drugorzędne nabierają cech pierwszorzędności przez to, że dotykają człowieka bezpośrednio, wzrok gubi się w splocie wypadków i nie jest w stanie ująć całokształtu, w którym krystalizować się dopiero może objektywny sąd.

Ze współczesnych raczej ci, co stoją zdala od pewnych wypadków, oceniać mogą lepiej ich doniosłość i ta perspektywa miejsca daje im przynajmniej w części to, czem jest perspektywa czasu dla oceniania historycznego znaczenia pewnych wydarzeń.

Z tych względów zapewne fakt, którego trzecia rocznica dziś przypadła, wywołał w różnych miejscach różne wrażenia. Niezwykła w dziejach ofensywa niemiecka, rozpoczęta 2-go maja 1915 r. przełamaniem frontu rosyjskiego w Galicji, błyskawiczne wprost cofanie się armji rosyjskiej z ziem „odwiecznie rosyjskich“, jak podobało się hr. Bobrinskiemu nazwać wschodnią część Galicji, szybko po sobie następujący upadek potężnych twierdz i punktów oparcia, wszystko to wprawiło w zdumienie obserwatorów i wskazywało, że zamknął się jeden rozdział historji, a otwiera się nowy.

Ci, którzy stali na zachodzie od frontu bojowego, widzieli w rozgrywających się przed ich oczyma wypadkach zapowiedź tego, co tajonem marzeniem było pokoleń naszego narodu, co stanowiło niezachwianą wiarę, dodającą sił w znoszeniu tortur i krzywd, co budziło męstwo i poświęcenie mienia i życia w walkach o najwyższe dobro. Zdawali sobie oni sprawę, że nadchodzi zmierzch potęgi, która stulecie całe dusiła naród, a zbliża się chwila wyzwolenia z kajdan niewoli. Z drżeniem, niepokojem, zapartym oddechem śledzili bieg wydarzeń, armje posuwające się krok za krokiem — nieubłaganie — rozsypkę cofających się wojsk rosyjskich. Każdy dzień zbliżał ich do tej chwili, kiedy symbol Polski, Warszawa, uwolniona zostanie z ciężkiej ręki władcy rosyjskiego.

Aż wreszcie nadszedł dzień 5 sierpnia. Serca zabiły żywiej, pierś przepełniło nieznane uczucie, a usta szeptać poczęły dziękczynną modlitwę za zwrócenie wolności naszej Ojczyzny. Bo jasno widziano, że wyjście Rosjan z Warszawy, to koniec ich panowania nad Polską, to początek nowej ery w życiu narodu, ery niepodległego bytu.

Nie tak patrzyła na wypadki sama Warszawa i ci wszyscy, którzy do tego czasu stali w władaniu rosyjskiem. Warunki, w jakich znajdowali się od początku wojny, suggestja, iluzja co do niezwalczoności potężnego państwa carów, odbierały im jasny i objektywny pogląd. Przytem obawa przed tem nieznanem, co przyjść mogło i niepewność, co ono przyniesie, rozdmuchiwana przytem przez celową agitację zaślepionych lub naiwnych, lękiem przejmowała i nie pozwalała, by rozum wziął górę nad temi uczuciami, by wskazał, czem jest zbliżający się moment dla naszej przyszłości. Gorączkowe życie, huki wystrzałów, łuny pożarów, troska o własne bezpieczeństwo, absorbowały zanadto, by można było zastanawiać się nad tem, co będzie, jak będzie i co z tego wyniknie. Nawet wtedy, gdy grzmot wysadzanych na Wiśle mostów rozwiał ostatnie złudzenia i jasno wskazywał, że są to pożegnalne salwy potęgi rosyjskiej, pod adresem złotodajnej Polski, gdy pierwsi żołnierze niemieccy wkroczyli w mury stolicy, świadomość całej doniosłości tego faktu nie zbudziła się jeszcze. Martwota jakaś ogarnęła dusze i długiego czasu trzeba było, by ocknął się naród z półsnu.

Trzy lata minęły. Wieko trumny, w której złożono skutego łańcuchami białego Orła, podniósł zwycięski oręż państw centralnych, a królewski ptak rozpostarł majestatyczne skrzydła i wzbił się do nowego lotu. Wspaniałomyślna wola monarchów zbudziła naród do życia samoistnego i dała podwaliny pod budowę własnego gmachu państwowego. To, co tylko marzeniem było tajonem, stało się jawą. Wskrzeszona do bytu Polska przestała być niewolnicą. Rodzi się państwo — dziś jeszcze w mękach i bólu. Zadatek życia jednak istnieje silny i rozwinąć go tylko trzeba, podstawy dać mu silne, by na nich wzrastać mógł potężny gmach własnego państwa.

Ten cud sprawił 5 sierpnia. A że przyszedł ów dzień, że rozwiał mroki, otaczające nasze istnienie, że przyniósł nam życie, dlatego wielkim on jest, niezapomnianym!... I takim zostanie w dziejach naszych, a przyszłe pokolenia czcić go będą zawsze, jako ten granit, na którym oparł się gmach naszego państwa.

Przed trzema laty.

W dniu dzisiejszym mija trzy lata od chwili, gdy Królestwo Polskie, a z niem i Warszawa otrzymało nowego gospodarza. Ileż złudzeń rozwiała chwila ta, a ile w zamian za nie obudziła nowych nadziei!... Nie ulega wątpliwości, że chwila ta miała epokowe znaczenie dla przyszłych, mrokiem tajemnicy dziś jeszcze pokrytych losów Polski. Miała ją jednak również i dla dawnego gospodarza kraju naszego. Z chwilą upadku Warszawy runął cały system rosyjskiej obrony strategicznej, opierającej się o linję Wisły. I szerokie warstwy społeczeństwa rosyjskiego odczuły, że jeżeli chwila ta nie niesie może jeszcze bezpowrotnie przegranej, to w każdym razie odegranie się wyklucza.

Nie od rzeczy wobec tego będzie może dowiedzieć się, jak opinja publiczna w Rosji przyjęła doniosły ten w dziejach wojny obecnej fakt. Oddzieleni morzem bagnetów, nie mogliśmy w swoim czasie poznać głosów prasy rosyjskiej o oddaniu Warszawy. Powrót wygnańców z Rosji, z których nie jeden był na tyle przezorny, że zachował urywki niektórych poważniejszych organów ówczesnej prasy rosyjskiej, pozwala nam dziś podzielić się z czytelnikami wyjątkami, które dla niejednego stanowić będą niewątpliwie cenną naukę.

Urzędowy za czasów carskich wojskowy organ rosyjski „Ruskij Inwalid“, niepomny dytyrambów, jakie w październiku 1914 roku, po odejściu Niemców od Warszawy, wypisywał o doniosłości strategicznej warszawskiego okręgu wojennego dla systemu obrony rosyjskiej, jął jeszcze na długo przed opuszczeniem linji Wisły przez Rosjan dowodzić, że Warszawa to kula u nogi strategji rosyjskiej, że opinja taka była zawsze powszechną, że Warszawy Rosjanie nie mieli nigdy zamiaru poważniej bronić i że jeżeli mimo to stało się inaczej, to był to tylko gest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, z zadaniami strategji nic wspólnego nie mający.

W numerze z dn. 30 lipca 1915 roku „Inwalid“ zamieścił artykuł p. t. „O konieczności oddania Warszawy“, w którym przygotowywał rosyjską opinję publiczną do możliwości oddania przeciwnikowi „ze względów mądrości strategicznej“ nowych obszarów warszawskiego okręgu wojennego, „dla skrócenia frontu“. „Społeczeństwo i armja — pisał — zachować winny spokój, gdy przeżywać będą musiały przykry okres nowych czasowych strat części terytorjum naszej wielkiej ojczyzny. Koniec wieńczy dzieło, to też w odpowiedzi na czasowe powodzenie wroga zespolić winniśmy siły nasze“.

Organowi urzędowemu dzielnie sekundował ówczesny minister wojny, gen. Poliwanow, który w rozmowie z współpracownikiem moskiewskiego „Ruskiego Słowa“ w dniu 1 sierpnia scharakteryzował Warszawę, jako „słabe miejsce“ Rosji. Minister powoływał się na świadectwo Napoleona, który za przymierze z Francją proponował Rosji w 1807 roku: „Weźcie Prusy wschodnie i oprzyjcie się o Wisłę. Weźcie Galicję i oprzyjcie się o Karpaty“. Wtedy jednak—dodał minister ze smutkiem— nie usłuchaliśmy tej rady i cierpimy dziś za to.

„Cofnąć się trzeba — pisała „Now. Wremia“ w numerze z dn. 31 lipca — na przygotowaną linję obronną Kowno - Grodno - Brześć Litewski, co równoznaczne jest z opuszczeniem Królestwa Polskiego, z stolicą jego Warszawą. Niema takich ofiar, którychby się nie poniosło dla osiągnięcia celu — zupełnego i ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem. Wyjaśniła się miłość wzajemna dwóch sióstr słowiańskich: Rosji i Polski, które po długich latach nieufności i nieprzyjaźni poznały nareszcie pokrewieństwo swoje, tak niedawno znalezione i radośnie powitane. Promyk nadziei tli jeszcze i my, pełni niepokoju o los bolejącej Polski, raz jeszcze powtarzamy modlitwę: „Jeżeli to możliwe, niech ominie ją i nas ta czara“. Jeżeli jednak sądzonem nam będzie doświadczyć tego, nie upadajmy na duchu i wierzmy, że niedaleka chwila promiennego zwycięstwa! Ojcowie nasi, bracia i dzieci, łącznie z dzielnymi sprzymierzeńcami, złamią siły wroga i kupią ludzkości nowy pokój, pokrewnej zaś Polsce sławną, jasną przyszłość“.

Znany publicysta z „Rusk. Słowa“, były duchowny, Pietrow, w obszernym artykule, zamieszczonym w numerze z dn. 28 lipca, dowodzi, że Niemcy właściwie nie pożądają Warszawy dla niej samej, lecz tylko na to, ażeby przez zajęcie Warszawy dobić się upragnionego pokoju. „Gdy Niemcom potrzebna była — pisze — Warszawa dla Warszawy, nie można było jej im oddawać. I nie oddaliśmy! Dziś ona im już niepotrzebna, jako Warszawa. Potrzebny im jest pokój z Rosją w Warszawie! I oto teraz ujawni się w całej wspaniałości niezłamana potęga Rosji, i będzie to największą za cały czas trwania wojny porażką Niemców, gdy Rosja cała od końca do końca, jak olbrzym niezwyciężony, nie drgnawszy nawet na wypadek, gdybyśmy oddali Warszawę, spokojnie odpowie Mackensenowi: Otóż jesteście i w Warszawie, a pokoju niema! I nie będzie!... Do zupełnego rozbicia Niemiec!“

Dnia 6 sierpnia dzienniki ranne przyniosły następujący komunikat urzędowy sztabu głównodowodzącego: „Z uwagi na położenie ogólne, wojska nasze, znajdujące się na zachód od Warszawy, otrzymały rozkaz odejścia na prawy brzeg Wisły. Zgodnie z otrzymanem doniesieniem, rozkaz ten został wykonany. Wojska, osłaniające Warszawę, dn. 5 sierpnia o godz. 5 rano odeszły, bez nacisku ze strony przeciwnika, na wskazany im nowy front, wysadziwszy za sobą w powietrze wszystkie mosty na Wiśle“.

Tegoż dnia dzienniki petersburskie zamieściły wiadomość następującą: „W kuluarach Dumy obiegała dziś uporczywa pogłoska, że Niemcy zwróciły się przez Kopenhagę do rządu rosyjskiego z propozycją zawarcia pokoju. Według informacyj posła Kowalewskiego, zaczerpniętych, jak zapewnia, z kół ministerjum spraw zagranicznych, Niemcy zaproponowały następujące warunki pokoju: Niemcy ustępują Rosji całą Galicję ze Lwowem i Przemyślem, i opróżniają Polskę, z wyjątkiem zachodniej części jej do linji rzeki Warty, pomiędzy Kaliszem a Częstochową. Pozatem Niemcy proponują Rosji, aby porozumiała się z Anglją i Francją w sprawie warunków likwidacji wojny. Posłowie podkreślają, że Niemcy, widocznie, bardzo są wyczerpane, jeżeli w chwili zajęcia Warszawy proszą o pokój. Koła polityczne zapewniają, że propozycje niemieckie pozostawione zostaną nietylko bez odpowiedzi, ale i bez rozważenia“.

Opinja publiczna w Rosji miała snać dosyć czasu do oswojenia się z myślą utraty Warszawy, to też wiadomość urzędowa, potwierdzająca obawy, nie wywarła już poważniejszego wrażenia. Widać to z głosów prasy, które są zarówno nieliczne, jak lakoniczne i obojętne. Trzeba było przygotowywać opinję do nowych strat: Kowno, Grodno, Modlin, Brześć Litewski i cały szereg innych punktów warownych każdej chwili podzielić mógł los Warszawy. To też „Now. Wremia“ odezwało się na komunikat o opuszczeniu Warszawy krótką tylko notatką redakcyjną, że smutno wprawdzie bardzo rozstawać się z politycznem ogniskiem kraju, t. j. Warszawą, skoro jednak względy strategiczne tego wymagały, to... tu następuje powtórzenie znanych wywodów „Rusk. Inwalida“ o zbyt wydłużonym froncie, przykuwającym zbyt wiele sił i t. p.

Nie więcej miejsca poświęciła pożegnaniu Warszawy kadecka „Riecz“, która skorzystała z tej okazji, ażeby wezwać społeczeństwo do zespolenia się dokoła Dumy, w celu zaopatrzenia armji we wszystko niezbędne i usunięcia braków. „Warszawa obowiązuje, — kończył dziennik. — Złóżmy dowód, że obowiązki nasze znamy i potrafimy je wyzyskać“.

Z instytucyj publicznych rosyjskich jedna tylko moskiewska rada miejska uważała za stosowne wyrazić współczucie Polakom, z powodu utraty Warszawy. Telegram rady, przesłany na ręce przewodniczącego koła polskiego w Dumie, oraz członka Rady państwa Szebeki, brzmiał: „Moskiewska Rada miejska, pełna ufności w niedaleki triumf prawdy, śle gorące pozdrowienie narodowi polskiemu i wyraża niezłomne przekonanie, że chwilowa, wspólna utrata Warszawy bardziej jeszcze zespala i utrwala bratni sojusz narodu polskiego i rosyjskiego i budzi entuzjastyczną i niezłomną gotowość walczenia razem do zwycięskiego końca“.

W kilka dni po zajęciu Warszawy przez Niemców dzienniki petersburskie i moskiewskie pełne były „korespondencyj własnych“ z pociągającemi dla każdego wygnańca tytułami: „Odejście Rosjan od Warszawy“, „Odwrót warszawski“, „Praga bez Warszawy“, „Niemcy w Warszawie“, „W Warszawie“.

Próżno jednak spragnieni wieści o kraju wygnańcy szukali w korespondencjach tych czegoś pocieszającego dla siebie, czegoś uspakajającego, lub choćby prawdziwego tylko. Rozdmuchiwane do nieprawdopodobnych rozmiarów fakty, w wielu wypadkach wręcz kłamliwe, potęgowały jeszcze niepokój o los pozostałych w kraju najbliższych. Dla przykładu przytoczymy niektóre wyjątki z owych „korespondencyj własnych“, wypisywanych przy biurku redakcyjnem w Petersburgu, Moskwie, czy Kijowie.

Korespondent własny „Rusk. Słowa“ w telegramie z Białegostoku, donosi, na podstawie rzekomo opowiadań zbiegów, którzy opuścili Warszawę w ostatniej chwili, o olbrzymich pożarach, jakie szalały na przedmieściach Warszawy. „Od pocisków niemieckich — pisze — ucierpiał zwłaszcza bardzo Mokotów. Budynki spłonęły wszystkie, co do jednego“.

Petersburskie „Wieczernoje Wremia“, wydawane przez Suworina, tak opisuje wejście Niemców do Warszawy: „Ulice były puste, Niemcy wchodzili przy dźwiękach muzyki, nikt jednak nie wyglądał z domów. Powitanie takie rozgniewało nadzwyczaj księcia bawarskiego. Na rozkaz jego wezwany został arcybiskup katolicki, któremu książę w ostrej formie wyraził niezadowolenie z powodu takiego powitania. Obecnie arcybiskup wywieziony został do Niemiec. Niemcy, wziawszy zakładników, do-

konywać zaczęli rewizji. W pierwszym dniu było wiele aresztowań. Pod wieczór pijani żołnierze niemieccy wyprawiać zaczęli awantury. W niektórych dzielnicach miasta rozlegały się strzały karabinowe. To pijani żołnierze niemieccy strzelali do spokojnych mieszkańców. Niemcy w pierwszych dniach zażądali wydania broni, poczem przystąpili do dokonania dokładnego spisu ludności. Część mężczyzn w wieku od lat 18 do 50 wysłana została do sypania okopów. Komendant niemiecki zawiadomił, że w dniach najbliższych ustanowiona zostanie wysokość kontrybucji".

W tym samym mniej więcej tonie i stylu utrzymane są i inne „korespondencje własne" o wypadkach w Warszawie. Zainteresowanie zresztą niemi trwało w Rosji niezbyt długo. Padały kolejno: Brześć Litewski, Kowno, Grodno i tyle innych miejscowości; Warszawa szła powoli w zapomnienie.

Zapomnieć o niej nie mogli i nie zapominali tylko wygnańcy, dla których oddanie jej znamionowało odcięcie, kto wie, na jak długo, od swoich najbliższych.

Rosyjską opinję publiczną trapić zaczęła nowa, nieznana dotąd ani w Rosji, ani wogóle na świecie bolączka. Była nią sprawa wygnańców, tak zwanych pospolicie „bieżeńców", mimo protestów ze strony prasy polskiej, że to nie zbiegowie, lecz wygnańcy, a właściwie nawet zesłańcy, przymusowo wypędzeni z siedzib swoich, którychby wielu dobrowolnie nie opuściło. „Ruskoje Słowo" zamieściło w sprawie tej obszerny artykuł p. t. „Potok ludzki" na podstawie sprawozdania posła do Dumy, Pankiejewa, delegowanego specjalnie przez związek miast dla zbadania położenia wygnańców. Stało się to na skutek bardzo energicznego domagania się wpływowych polskich kół w Moskwie, z Lednickim na czele, do których dochodziły przerażające wprost wieści o położeniu wygnańców. Ze sprawozdania delegata związku miast okazało się, że wieści te nie były wcale przesadzone.

„Widziałem — pisze delegat — olbrzymi obraz wielkiej wędrówki narodów. Na olbrzymiej przestrzeni ludzie i bydło posuwają się powoli drogą gęstemi, zwartemi masami. Wśród wygnańców olbrzymią większość stanowią kobiety, dzieci i starcy. Cała ta masa narodu przed miesiącem już ruszyła z miejsca i posuwa się powoli ławą, zatrzymując się po drodze do ostatniej możliwości, nie traci bowiem nadziei, że powrócić będzie mogła do miejsc rodzinnych, skąd ją wysłano. W ciągu doby przechodzą nie więcej, jak 10 wiorst. Nocują wygnańcy w lasach grupami, przypominającemi tabory cygańskie. Poszczególne tabory bywają bardzo liczne; składa się na nie czasem parafja cała pod przewodnictwem proboszcza.

„Masowy ruch wygnańców przybrał takie rozmiary, że okazała się nieprzygotowaną doń ani ludność, ani administracja miejscowa. Na drodze pochodu wygnańców bywają wypadki niszczenia pól, oraz samowolnego zabierania produktów u ludności. Zauważyć się daje naturalne zaostrzenie się stosunków pomiędzy wygnańcami a ludnością miejscową. Przyczyną tego zaostrzenia są ziemniaki i woda. Włościanie miejscowi przy zbliżaniu się wygnańców zamykają studne na kłódki, tak, że wygnańcy w czasie postoju w lasach zmuszeni są gasić pragnienie wodą brudną z kałuży i moczarów leśnych".

Dla ścisłości dodać należy, że wypadki niszczenia pól i zabierania samowolnego produktów żywności miały istotnie miejsce, wywołane jednak zostały okolicznościami, od wygnańców niezależnemi. W czasie noclegów liczniejszych grup wygnańców pod gołem niebem, częściowe zniszczenie pól okazało się tu i owdzie nieuniknionem. Nie wygnańcy jednak winni byli, że im innych noclegów nie przygotowano. Co się zaś tyczy samowolnego zabierania produktów żywności, to chodzi tu o ziemniaki, które złodniali wygnańcy — żywności bowiem po drodze nigdzie nabyć nie mogli — wykopywali i tuż zaraz na miejscu najczęściej w stanie surowym spożywali. W zamian za to włościanie odmawiali im wody, witali ich z kijam i cepami. I to poseł do Dumy, Pankejew, nazywa „naturalnem" zaostrzeniem się stosunków. Odmawianie wody nie było zresztą największą przykrością tułaczy naszych, którzy na ziemi „bratniego" narodu przeszli istne piekło.

Układ chińsko-japoński.

„Zürcher Morgenzeitung" donosi z Genewy:

Do Paryża nadchodzą interesujące wiadomości, pochodzące rzekomo z ust amerykańskich, o treści układu między Ameryką a Chinami. 1) Wybudowanie czterech portów wojennych na wybrzeżu chińskiem; 2) Przyjęcie Chińczyków do amerykańskiej marynarki wojennej, celem ich wykształcenia; 3) Współudział Ameryki w ukształtowaniu i wybudowaniu chińskiej floty wojennej, której ma być dodanym oddział łodzi podwodnych i 4) Wykształcenie chińskich oficerów przez francuskich instruktorów w Ameryce — a także mnóstwo umów gospodarczej natury i koncesyj kolejowych na zasadzie chińsko-amerykańskiej wzajemności, jakoteż urządzenie pewnej liczby stacyj telegraficznych bez drutu w Chinach. Ostrze tej umowy skierowane jest przeciw Japonji.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

—x—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 4 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Podczas nocy wzmagająca się działalność artyleryjska, która na południowym zachodzie od Ypres i z obu stron rz. Somme chwilami przybierała na sile. Z obu stron Albert, bez wpływu ze strony nieprzyjaciela, posterunki nasze, znajdujące się na zachód od rz. Ancre, cofnęliśmy na wschodni brzeg rzeki. W pomyślnych walkach na przedpolach na południu od strumienia Luce i na południowym zachodzie od Montdidier wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nie było żadnych działań wojennych.

Nad rzeką Aisne (na północ i wschód od Soissons) i nad rz. Wesle znajdujemy się w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem.

Porucznik Billih odniósł 28-me zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 3 sierpnia.

Sprawozdanie kwatery głównej z dnia 2 sierpnia:

Front palestyński. Na wielu odcinkach frontu walki artyleryjskie, które chwilami przybierają bardzo gwałtowny charakter. Na terenie nadbrzeżnym i na zachód od drogi Jerozolima-Nabulus zostały odparte nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W zachodniej części doliny Jordanu rozwinął się gwałtowny ogień pomiędzy naszymi i nieprzyjacielskimi posterunkami, który też wywołał dłuższą obustronną kanonadę. Również i na wschodnim brzegu Jordanu działalność bojowa była znaczniejszą, niż zazwyczaj. Nasza eskadra lotnicza rzucała z dobrym skutkiem bomby na obozowisko powstańców na zachód od Maan.

Front wschodni. W północno-zachodniej Persji wojska nasze uwolniły okolice Urmji od band armeńsko-nestorjańskich, znajdujących się w bliskim związku z anglikami. Nasze oddziały zabezpieczające zajęły miasto Urmję.

Na pozostałych frontach sytuacja bez zmiany.

2818 parowców na dnie morza.

Berlin, 4 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Wiadomości podawane przez dzienniki neutralne i koalicyjne stwierdzają, że w ciągu ostatniego roku wojny zostało zatopionych przez działania wojenne, bądź też zatonęło skutkiem nieszczęśliwych wypadków parowców 1827, żaglowców 672, statków rybackich 287 i łodzi motorowych 27. Razem więc 2818 statków handlowych i pasażerskich. Należy wszakże przyjąć, że obliczenie to nie jest jeszcze ścisłe i całkowite i że w istocie ilość zniszczonych okrętów jest znacznie większa.

Uchwała senatu francuskiego.

Paryż, 4 sierpnia.

Senat przyjął, uchwalony już przez parlament, projekt prawa o powołaniu pod broń rekrutów z rocznika 1920.

Izba odroczyła się do dnia 5 września.

Dokoła zamachu kijowskiego.

Kijów, 4 sierpnia

Doniesienie Biura Wolffa:

Śledztwo w sprawie zamachu na generała von Eichhorna trwa nadal i doprowadziło do szeregu nowych aresztowań. Szczegóły nie mogą być narazie podane. Zebrane dotychczas dane pozwalają stwierdzić, że zamach został wykonany przez organizację socjalistów-rewolucjonistów, pozostających pod wpływami koalicji. Przypuszczenie, że przy najmowaniu sprawcy, odegrały dużą rolę pieniądze angielskie, zdaje się być prawdopodobnem.

Komunikacja telegraficzna Rosji z Anglją przerwana.

Haga, 4 sierpnia.

Angielski naczelnik poczt komunikuje, że, z powodu rozporządzenia rządu rosyjskiego, została przerwana prywatna komunikacja telegraficzna pomiędzy Rosją i Anglją. Wiadomość ta w Anglji łączona jest z czerwonym terorem, zapowiedzianym przez Trockiego i Lenina.

Angielska gotowość do pokoju.

Rotterdam, 4 sierpnia.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu:

W izbie gmin King zapytał, czy mowa wygłoszona w dniu 17 maja w Glasgowie przez Smutsa jest osobistym jego poglądem, czy też wyraża zdanie gabinetu wojennego. King zapytał dalej, czy w celu szybkiego polepszenia widoków wojennych poczynione zostały kroki zmierzające do zbadania, czy jest możliwem osiągnięcie niezwłocznego pokoju honorowego. Bonar Law odpowiedział, że Smuts wyrażał tylko swój osobisty pogląd. Rząd angielski jest jednakże zawsze gotów zbadać propozycje, umożliwiające zawarcie zadawalniającego pokoju.

Cholera w Petersburgu.

Sztokholm, 4 sierpnia.

Z Petersburga donoszą, że opróżniono szpitale ze wszystkich chorych w celu umieszczenia w nich tylko chorych na cholerę. Tramwaje elektryczne obowiązane są przewozić chorych na cholerę do szpitali. Pomiędzy chorymi znajduje się Maksym Gorkij.

—o—

Ustrój administracyjny Król. Polskiego.

—?—

(o) Na pięciu posiedzeniach w czasie od dn. 8-go do 26-go lipca komisja administracyjna ustaliła następujące zasady ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego:

1) Władze powinny być jednolite a nie dwoiste. Należy unikać zasadniczo dwoistości w tworzeniu administracji krajowej. W tym względzie komisja podziela pogląd rządu, iż nie może być przeciwstawień między sprawami miejscowemi a ogólnemi. Niedopuszczalna jest również rozbieżność celów instytucji samorządowych oraz administracji państwowej.

2) W myśl poprzedniego postanowienia należy możliwie skojarzyć i uzgodnić administrację państwową i władze samorządowe, stojąc na gruncie uznania konieczności rozwoju samorządu.

3) W dziedzinie administracji państwowej uznano za niezbędne stopnie następujące: a) ministerjum, b) województwo, c) powiat.

Są to nazwy tymczasowe, jeszcze nie ustalone.

4) W dziedzinie samorządowej: a) związek komunalny powiatowy, b) rada wojewódzka, c) ministerjum.

Za zasadniczą i najniższą jednostkę uważać należy gminę samorządną według wzorowych organizacji tego rodzaju, ale z zachowaniem warunków miejscowych.

Związek komunalny powiatowy komisja administracyjna uznała za praktyczniejszy od rządowego projektu województwa ze zmianami co do organizacji i zakresu atrybucji.

Rada wojewódzka ma się składać z delegatów sejmików i ma ona mieć charakter instytucji nadzorczej nad związkiem komunalnym pierwszego stopnia, czyli powiatowym; ma też rada wojewódzka niektóre atrybucje uchwałodawcze w dziedzinie komunalnej, przechodzące zakres władzy sejmików powiatowych.

Dalej komisja zaleca zaprowadzenie instytucji sądów administracyjnych.

WARSZAWA.

—:—

Kalendarzyk

Imieniny. Dziś: N. M. P. Śnieżnej.
Jutro: Przem. Pańskie.

Rocznice.

1419. Władysław Jagiełło rażony od pioruna.

1772. Postanowienie I-go rozbioru Polski.

1864. Stracenie członków rządu narodowego polskiego, na stoku cytadeli warszawskiej.

—:—

Z ministerjum oświecenia.

(o) Ministerjum oświecenia otwiera w Warszawie od nowego roku szkolnego klasy wyższej szkoły średniej dla b. wojskowych polskich, potrzebujących wykształcenia średniego.

Ministerjum oświecenia otwiera od nowego roku szkolnego trzy nowe szkoły średnie rozwojowe z dwiema lub trzema klasami niższemi.

W Warszawie powstanie szkoła męska, w Lublinie zaś i Kaliszu szkoły żeńskie. Co rok będą otwierane kolejno klasy wyższe.

Ministerjum oświecenia upaństwowi od nowego roku szkolnego 13 szkół średnich: 3 w Warszawie i 10 w różnych miastach Królestwa Polskiego.

Zjazd sportowy.

(o) Pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej, sędziego Ignacego Balińskiego, odbyło się w siedzibie zarządu warszawskiego Koła sportowego pierwsze posiedzenie głównego komitetu zjazdu sportowego, projektowanego na drugą połowę września r. b. w Warszawie.

P. Baliński wyraził przekonanie, że władze miejskie niewątpliwie poprą usiłowania organizatorów zjazdu.

Program zjazdu zatwierdzono.

Komitet główny zjazdu stanowią: minister O. i W. R. p. Antoni Ponikowski, minister zdrowia publ. dr. Witold Chodźko, prezydent Piotr Drzewiecki, prezes Rady Miejskiej p. Ignacy Baliński, oraz pp.: A. hr. Potocki, M. ks. Woroniecki, K. hr. Raczyński, S. Lilpop, E. ks. Sapieha, dr. T. Strumiłło, F. ks. Radziwiłł, S. Popowski, I. Stillerowa, L. Szeller, dr. T. Drabczyk, W. Lilpop, C. Grabowski, Z. Dekler, K. Biernacki, dr. J. Gebethner, dr. W. Horodyński, L. Jaworski, H. Jeziorowski, W. Juchniewicz, S. Kleczkowski, E. Lindeman, A. Makowski, W. Herse, dr. W. Osmolski, H. Olszyńska, C. Olszewski, L. Piętka, H. Pągowski, E. Rauer, L. Stodolski M. Szereda, S. Szczepkowski, M. Szlesser, S. Wotowski i I. Wadowski.

Do prezydjum komitetu powołano: na prezesa p. Ig. Balińskiego, na 3-ch wiceprezesów pp.: K. hr. Raczyńskiego, L. Jaworskiego i L. Szellera; na sekretarza p. W. Lilpopa, na zastępczynię sekretarza p. Izę Stillerową, na skarbnika p. S. Kleczkowskiego, na zast. p. I. Wadowskiego.

Dalszą pracę organizacyjną powierzono komitetowi wykonawczemu zjazdu.

Kłamstwa o p. Pfefferze.

(o) Żargonowy „Moment" doniósł, że poseł do Rady Stanu p. Pfeffer, wezwany przed sąd rabinów w sprawie swych mów, tłumaczył, że był wtedy wzburzony. Pan Pfeffer oświadcza, że o żadnym sądzie rabinicznym nad sobą nic nie wie; nie był przed sąd taki wzywany, więc też i tłumaczyć się nie mógł. Cała wiadomość „Momentu" jest fałszem.

Wstrzymanie uchodźców.

(o) „Moment" donosi: Ponieważ na granicy Rosji i Polski zebrało się kilka tysięcy osób, których odrazu wysłać wzpólnie do Polski nie można, przeto twierdzą w polskich kołach państwowych, że powrót będzie musiał być powstrzymany, tembardziej, iż najprzód należy zaopiekować się tymi, którzy już powrócili.

Reemigranci niemcy.

(o) „Deutsche Warschauer Ztg." pisze: W dniu 23 lipca p. generał-gubernator odwiedził reemigrantów niemców w ich kolonjach w okolicy Modlina i pod Nasielskiem, w dniu 1 b. m. odbył podróż w okolice Wyszogrodu oraz nizinę Wisły pod Modlinem i na miejscu przekonał się o nieszczęśliwem położeniu, w jakiem znajdują się niemcy reemigranci, którzy przed czterema laty z domu i zagród w swej ojczyźnie byli wypędzeni, a obecnie znaleźli swe zagrody w części zniszczone.

P. generał-gubernator rozmawiał ze wszystkiemi reemigrantami i ich rodzinami, dodawał otuchy i obiecał pomoc, która w miejscach potrzebujących najbardziej tej pomocy, już jest udzielana.

ŁÓDŹ.

Ironja dziejów.

(s) Po trzykroć dzień 5 sierpnia zapisał się w dziejach naszych. Raz, gdy Rzeczpospolita przejęła straszliwą tragedję pierwszego rozbioru, kiedy to w dniu tym w roku 1772 ukazał się manifest okupacyjny, zapowiadający oderwanie od Państwa Polskiego 3860 mil. kwadratowych z 4-oma przeszło miljonami ludności. Raz drugi, gdy na stokach cytadeli warszawskiej w roku 1864 zawisło na szubienicy pięciu wybitnych członków ostatniego Rządu Narodowego ostatniej zbrojnej walki o wolność Ojczyzny, a mianowicie: Naczelnik Romuald Traugut, Roman Zuliński, Rafał Krajewski, Józef Toczyski i Jan Jeziorański. Raz trzeci, gdy przemoc rosyjska, gniębiąca przez wiek przeszło naród, który żył i chciał żyć życiem wolnem i niepodległem, została w roku 1915 złamana przez oręż, nie polski, lecz obcy, i odeszła z stolicy naszej, pozostawiając za sobą zgliszcza i ruiny i przekleństwa, które szły za nią aż zawiodły ją tam, gdzie, poniósłszy ostatnią klęskę, padła bezsilna i skrwawiona, wijąca się w bratobójczych walkach i konająca od beznadziejnej choroby wewnętrznej, trawiącej i rozkładającej jej plugawy organizm.

I jakże nieoczekiwanym okazał się los dziejów dla Polski, która przywykła już do samych tylko klęsk i niepowodzeń, która już tylko z rozpaczą umiała spoglądać za siebie i przed siebie, dla której zdały się już narazie zagasnąć najniklejsze nawet promienie nadziei.

Dwa z mocarstw, które ongi przypieczętowały rozbiór Rzeczypospolitej same, mocą oręża swego i zrządzeniem wypadków, powołały znów Polskę do samoistnego życia państwowego, kładąc podwaliny pod Jej przyszłą Wolność i Niepodległość. A trzecie — to, które zagarnęło największą część Polski, które przez długie, długie lat dziesiątki brutalną nogą przygniatało Jej trumnę, samo runęło w gruzy, stając się łupem tych, których gnębiło, a igraszką własnej bezsilności i krwawego upojenia rozkutych z kajdan mas.

A los, jaki spotkał pięciu męczenników ostatniego powstania polskiego, stał się udziałem dziesiątek, setek, tysięcy tych, którzy wczoraj jeszcze niemal rządzili miljonami i panowali nad nimi. I nie oszczędził on i najwyższego z pośród nich. Mocą wyroku własnego ludu i z ręki jego synów padł ostatni samowładca Wszechrosji. Opuszczony, osamotniony, bezsilny, oddany na łaskę i niełaskę najnędzniejszych z nędznych, mających dlań jeno pogardę i nienawiść, a ani za grosz żalu, lub współczucia.

I jeśli podczas tracenia naszych męczenników wszystkie serca polskie biły jednym wielkim bólem i jedną wielką pospólną rozpaczą, to w ów dzień, gdy ginął, zmiażdżony gniewem ludu, pan i władca potężnego imperjum, nie zapłakał nad dnim naród i śmierć jego nie stała się świętością, której wspomnienie pokolenie za pokoleniem przechowywać będzie jako relikwię najdroższą.

Mikołaj Romanow umarł, by umrzeć. A nasi męczennicy, którzy uwierali z rąk sług dziada jego, umarli by żyć wiecznie, by prowadzić naród swój w przyszłość ku szczęśliwą.

Straszliwą jest ironja dziejów.

Mówią że...

...W dziedzinie mody w kostjumach damskich nastąpi zmiana, mianowicie, noszone będą stroje z materjałów gładkich, oraz w „kropki". Zmianę tę spowodowała okoliczność, że panowie pąskarze żenują się „pasków", a „kratek" się boją.

...„Wisła" palić się nie może, ale jak się okazało, tylko w teorji.

...Jak zapowiadają pisma, racja chleba wkrótce będzie zwiększona. Zwiększenie racji motywują tą racją, że ludność, już dostatecznie pokrzepiona na zdrowiu, znajduje się w stanie rekonwalescencji i musi już znieść razję większą. Racja!

...Obecnie na każdego grającego wypada trzech nauczycieli muzyki, oraz trzy fortepiany, z których dwa są do sprzedania.

...Wydział opałowy magistratu doszedł do przekonania, iż z węglem jest źle. Nieprawda. Z węglem jest dobrze, ale „bez węgla" jest źle.

h.

Kronika łódzka.

—x—

Szczepienie ochronne przeciwko cholerze.

W najbliższym czasie zostaną poddani szczepieniu ochronnemu przeciwko cholerze: personel szpitalny dla chorych zakaźnych w Radogoszczu, służba wydziału przewozu chorych, pracownicy i służba kamery dezynfekcyjnej, pracownicy z sekcji kobiet, pracownicy domu izolacyjnego i lekarze sanitarni.

Walka z gruźlicą.

W lipcu zgłosiło się do sekcji walki z gruźlicą ogółem 300 osób, między nimi 253 do poradni i 47 do pracowni rozpoznawczej. Zbadano 251 chorych; skierowano do szpitali 65, do ambulatorjum 9, na obserwację 13, do szpitala w Chojnach 44, na wieś 2, do naświetlania lampą kwarcową 2, pozostawiono w dotychczasowych ochronach 1, do domów zdrowia 115. Z liczby 151 chorych na dorosłych przypada 109, na dzieci 142. Szczepiono tuberkulozę 122 osobom. Pracownia rozpoznawcza dokonała 109 badań plwocin; sanitarki dokonały 87 wywiadów.

Rewizje aptek i składów aptecznych.

Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy wykształciło na specjalnym kursie inspektorów farmaceutycznych, którzy niebawem będą dokonywać rewizji aptek i składów aptecznych. Przy rewizjach tych, zgodnie z obowiązującemi przepisami, winien być obecnym i brać udział k. p. lekarz powiatowy.

Zapomoga miejska dla straży ogniowej.

Magistrat postanowił wypłacić łódzkiej straży ogniowej ochotniczej 20 tysięcy marek na dalsze trzy miesiące na pocze przewidzianej przez budżet miejski zapomogi.

Zmniejszenie się chorób zakaźnych.

W miesiącu lipcu w Łodzi było 71 zachorowań na tyfus plamisty, w ostatnim zaś tygodniu zanotowano zaledwie cztery wypadki. Również i liczba innych chorób zakaźnych ostatniemi czasy znacznie się zmniejszyła. W lipcu na tyfus brzuszny było już tylko zachorowań 25, na szkarlatynę—19, dyfteryt—6, dezynterję—20 i zimnicę (malarję)—13. Dane powyższe stwierdzają, iż choroby infekcyjne w Łodzi powoli zdają się zupełnie niemal wygasać.

Z miejskiego domu izolacyjnego.

W ciągu miesiąca lipca w miejskim domu izolacyjnym znajdowało się 267 osób.

Zabawy wczorajsze.

Pogodnie, cisza, ciepło...

Łódź — jakby przeczuwając zbliżające się chłody jesienne, wylęgła wczoraj na wilegjaturę, gdzie tylko się dało.

Można by do łodzian zastosować zwrot, iż rozjechali się „na cztery wiatry", aby użyć i powietrza i swobody i rozrywek.

A bawić się było gdzie, gdyż wszystkie ogrody, wszystkie miejsca zwykłych rozrywek były zajęte dla zabaw, urządzanych na cele społeczne.

Bawiła się Ruda Pabjanicka, hucznie było w „Wolfówce", w „Wenecji", w Konstantynowie, tu na miejscu ściągał kogo mógł Helenów, a wszędzie z wesołości zamożnych zbierano grosz dla nędzy, dla głodnych, dla sierot, dla nczących się i tak dalej...

Wobec tego, że wszędzie na zbawach było przepełnienienie, jest nadzieja, iż instytucje społeczne, które wczoraj do ofiarności ogółu się zwracały, zbiorą spory grosz na zaspokojenie swych palących potrzeb.

Stow. spożywcze „Oszczędność".

Wczoraj, przy ul. Grabowej № 39 odbyło się półroczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność" pod przewodnictwem członka Olejniczaka. Sprawozdanie za ubiegłe półrocze referował prezes zarządu p. Głąbski. Stowarzyszenie utrzymuje składnicę spożywczą i dwie herbaciarnie. Zarząd odbył 18 posiedzeń i komisja rewizyjna — 4 posiedzenia. Z poprzedniego półrocza pozostało towaru w składnicy za 9,841 mk., nabyto za 137,497 mk., sprzedano za 98,599 mk., pozostało za 3,010 mk., manco wynosi 1,534 mk. Gotowizną w kasie było 8,289 mk., wpłynęło 137,435 mk., wydatkowano 133,319 mk. i pozostaje 1,199 mk. Koszty handlowe wynoszą 5,299 mk. Bilans na sumę 10,633 mk. oraz sprawozdanie zatwierdzono. Postanowiono dokonać fuzji z jakimkolwiek innym stowarzyszeniem spożywczem, w celu możności prowadzenia więcej intensywnych operacji handlowych. W wolnych wnioskach debatowano nad sprawami maka, oraz przyczyn strat powstałych w drugiej herbaciarni, a także omawiano sprawy wewnętrznej gospodarki i środki polepszenia interesów stowarzyszenia.

Stow. spożywcze „Wisła".

Wczoraj, przy ul. Rokicińskiej № 59 odbyło się półroczne ogólne zebranie członków Stowarz. spożywczego „Wisła", pod przewodnictwem członka Rutkowskiego, na którem zarząd zdawał sprawozdanie z obrotów za I półrocze r. b. W kasie pozostawało gotowizną 2,746 mk., wpłynęło 257,445 mk., wydatkowano zaś 237,816 mk., pozostało na II półrocze w gotowiźnie 22,378 mk. Towarów było za 10,622 mk., zakupiono za 218,496 mk., pozostaje na II półrocze za 7,985 mk. Obrotu w sklepie było na ogólną sumę 253,434 mk. Członków Stowarzyszenie liczy 309, którzy udziałów mają na sumę 9,084 mk. Sprawozdanie zatwierdzono, a następnie w wolnych wnioskach rozważano sprawy wewnętrznej gospodarki Stow.

Nacjonalizacja szkół miejskich.

„Lodzer Tageblatt" donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu Rady Szkolnej m. Łodzi mają być rozważane wnioski żydowskich radnych nacjonalistycznych d-ra Rosenblatta i inż. Russaka w sprawie zaprowadzenia w szkołach miejskich początkowych dla dzieci żydowskich 9-godzinnego wykładu tygodniowego języka hebrajskiego i 4 godz. religji. Wnioski te zmierzają również do wezwania zarządu miasta, by koszty utrzymania chederów były pokrywene z funduszów miejskich.

Jako komentarz do wzmianki tej należy **zaznaczyć**, że jeden z wnioskodawców, dr. Rosenblatt, jest wiceprezesem łódzkiej Rady Miejskiej i członkiem Rady Stanu, drugi zaś—inż. Russak został niedawno przez magistrat mianowany **dyrektorem 4-klasowej szkoły miejskiej dla żydów.**

I jeszcze jedno—obowiązujące u nas przepisy o szkołach w Królestwie Polskiem przewidują dla nauki religji wyznań chrześcijańskich w szkołach początkowych 2 godziny tygodniowo, nauki zaś łaciny nie przewidują wcale. Jasnym zatem jest cel owych czterech godzin nauki religji żydowskiej i dziewięciu godzin języka hebrajskiego.

——o——

Z Sali Koncertowej.

—:—

Wieczór pieśni i słowa.

Wykonawcami programu byli: pani Kazimiera Horbowska oraz pp. Kochanowicz, Wiśniewski, Zelwerowicz i dyr. Elszyk, a na program złożyły się arje Verdiego, Pucciniego, Moniuszki, utwory poetyckie i inne drobiazgi treści satyrycznej.

Na czoło wysunęła się pani Kazimiera Horbowska, obdarzona bardzo dźwięcznym i równym w całej skali głosem sopranowym. Duża muzykalność, pewność w opracowaniu zadania, będąca wynikiem dobrej szkoły, dają się zaliczyć do stron dodatnich utalentowanej śpiewaczki.

Artyzm p. Kochanowicza znalazł odpowiednie pole do swych wdzięcznych efektów dykcji (nie wolnej jednak od skazy) i modulacji dramatycznych wzruszeń w szeregu utworów Staffa, Hennera i Dękickiego, które tchnęły prawdą i szczerością.

Korzystnie przedstawił się młody barytonista p. Wiśniewski, który odtworzeniem Prologu z „Pajaców" obiecuje dużo w przyszłości.

Wreszcie świetnym artystą okazał się oczywiście p. Zelwerowicz, dzięki któremu wszyscy opuszczali salę niechętnie i z twarzami pogodnemi. Był to tryumf w nadawaniu plastyki słowom z całym artyzmem kunsztu aktorskiego. Recytacje Zelwerowicza nie były deklamacjami, to też nie mówił ich lecz grał je i pobudzał audytorjum do homerycznego śmiechu. Przyjmowany był bardzo serdecznie i nagradzany długo niemilknącym oklaskiem.

Do numerów wokalnych towarzyszył na fortepianie wytrawny muzyk dyrektor Elszyk, którego interpretacja solowa była jednak pozbawiona głębszego polotu.

F. Hal.

Łask.

Ze spraw szkolnych. W myśl rozporządzenia ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostały utworzone w Łasku opiekii szkolne. Dla progimnazjum miejskiego głównym opiekunem został radny Jan Albrecht, dla szkół początkowych—p. Józef Sosnowski.

Progimnazjum koedukacyjne miejskie w roku bieżącym otwiera 4-tą klasę. W roku ubiegłym do uczelni tej uczęszczało 152 uczni i uczenic. Obecnie napływ kandydatów do wszystkich klas jest bardzo liczny.

Polskie władze miejskie postanowiły podwyższyć pensje nauczycielom. Nauczycielowie szkół początkowych pobierać będą 250 marek miesięcznie, zaś wykładający w progimnazjum po 200 mk. rocznie za godzinę tygodniowo.

Przemianowanie placu. Nowy Rynek uchwałą Rady Miejskiej przemianowany został na plac **generała Henryka Dąbrowskiego.**

Mianowanie. Pan Jan Albrecht został mianowany K. P. sąd okręgowy w Łodzi adwokatem na okręg łódzki z siedzibą w Łasku.

Egzaminy dla eksternów.

(o) Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że w drugiej połowie września r. b. rozpoczną się egzaminy dla eksternów i eksternistek z zakresu klas 4, 6 i 8-miu.

Egzaminy odbędą się przed specjalnemi komisjami egzaminacyjnemi w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Kielcach, o ile w każdym z tych miast zbierze się odpowiednia liczba kandydatów.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wszyscy kandydaci powinni składać do ministerjum W. R. i O. P. w sekcji szkół średnich (al. Ujazdowskie 37), w terminie pomiędzy 1 sierpnia a 1 września r. b. Podania złożone po 1 września względniane nie będą.

W podaniu należy wskazać, w którem z wyżej wymienionych miast kandydat pragnie zdawać, jak również wskazać, do którego z miast zechciałby udać się na egzaminy, gdyby w wybranem przez niego mieście komisja egzaminacyjna nie doszła do skutku.

W podaniu należy wymienić adres stałego zamieszkania oraz adres podczas egzaminu, następnie należy w podaniu zaznaczyć, z kursu jakiej szkoły pragnie kandydat zdawać (filologicznej czy realnej), a jeżeli zdawać będzie z zakresu szkoły filologicznej, to z jakiego języka nowożytnego pragnie zdawać egzamin pismienny, jeżeli zaś z kursu szkoły realnej, czy pragnie zdawać z języka łacińskiego.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys, napisany własnoręcznie z dokładnem wskazaniem, gdzie ekstern, bądź eksternistka, pobierał nauki, gdzie, kiedy i jakie już składał egzaminy; jak przygotowywał się do egzaminu; 3) świadectwa szkolne, o ile posiada; 4) opłatę w wysokości 80 marek dla zdających z kursu 8 klas i 40 marek dla zdających pełny egzamin z 4 i 6 klas, lub uzupełniający z 4, 6 i 8 klas. Opłata ta nie podlega zwrotowi; 5) dwie nienaklejone fotografje, zaopatrzone własnoręcznym podpisem.

Eksterni i eksternistki, zdający z 8 klas, muszą zdać egzaminy wstępne z języka polskiego, z historji Polski i powszechnej, z geografji Polski i powszechnej, z matematyki, fizyki, przyrody; zdający maturę realną zdają nadto z rysunków. Posiadający świadectwa szkolne mogą być zwolnieni od wszystkich, bądź niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym przypadku decyduje ministerjum W. R. i O. P. na podstawie przedstawionych świadectw szkolnych.

Abiturjenci i abiturjentki, którzy nie złożyli egzaminów dojrzałości w miesiącach maju i czerwcu r. b., jak również uczniowie i uczenice nie promowani do klas 5 i 7 w tymże czasie, przystępować do egzaminów w miesiącu wrześniu r. b. nie mają prawa.

Egzaminy będą odbywały się zgodnie z dotychczasowym regulaminem egzaminów dojrzałości, w którym zaszły następujące zmiany: a) opłata za egzaminy dla maturzystów podwyższona została do 80 marek; b) w razie zwolnienia kandydata od egzaminów wstępnych część opłaty nie ulega zwrotowi; c) opłata za egzamin nie ulega zwrotowi nawet w razie niestawienia się kandydata.

Dokładny termin rozpoczęcia egzaminów będzie później podany do wiadomości.

Regulaminy egzaminów 4, 6, i 8 klas, jak również programy są do nabycia w sekcji szkół średnich ministerjum (al. Ujazdowskie 37).

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na Dom Sierot (Pasaż Szulca № 20).

Z okazji zaślubin p. E. Olszer-Sierzeńskiej z p. Maksem Rosensalem—M. Hilmanówna 5 mk. 434

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

N. N. znalezione 2 mk. 435

Do uznania redakcji.

Bezimiennie 2 mk. 50 fen. 436

Na ochronkę przy ul. Południowej 66.

Altman 5 mk. 437

Na „Uzdrowisko".

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej **pamięci** b. p. d-ra D. Kleinmana—Hermanostwo **Nadel** 10 marek. 438

Na bibliotekę publiczną w Łodzi.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci b. p. d-ra D. Kleinmana—S. Halborn, J. Librach, P. Nadel 10 mk. 439

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Korepetytor na letniem mieszkaniu.

—:—

— Korepetytor, którego nam pan zarekomendowałeś, jest bardzo dobry... bardzo uczony... Helence bardzo się podoba... Ale... ale on jest za... za... poważny...

Pani Amorska zająknęła się i dodała:

— ...i za przystojny... słowem nic z tego nie będzie! Niby z nauki nic...

Z kolei ja się zarumieniłem, ale z gniewu!

— Daję szanownej pani dobrodzice korepetytora, który skończył ten... tego... z eximia cum laude... student poważny... uczony... w głowie ma ten... tego... gmachy wiedzy... A pani dobrodzika z wyrzutami?!

Pan Amorski wziął mnie pod rękę:

— Kochany przyjacielu, nie gniewaj się... Ale Helenka całe noce płacze... Wprzód płakała, bo chciała, panie dobrodzieju, przestudjować wszystkie nauki i zdać maturę... Musieliśmy się z żoną zgodzić, chodziaż uniwersytet po djabła uczciwej córce obywatelskiej. A teraz kiedyśmy jej wzięli korepetytora, dziewczyna całe noce nam płacze, bo zakochała się po uczy — i powiada, że nauka jej do głowy nie idzie, że jej wstyd strasznie przed nauczycielem, no i ten... tego... panie dobrodzieju...

— Cóż ja na to poradzę... ten tego...?— zapytałem. („Ten tego" nauczyłem się mówić od p. Amorskiego. Zaraził mnie).

Z kolei wzięła mnie pani Amorska pod rękę:

— Helenka jest jedynaczką... a my mamy pięć wsi... Pan Stanisław bardzo nam przypadł do smaku... Uczony jest dosyć... i zdolny... Mógłby nawet nabyć agronomiczne wykształcenie w jaki rok... A Helence po co uniwersytet?!... Gdyby, słowem, nie był taki zagapiony w książki... Słowem... gdyby pan...

— Co ja?!

— ...Ten tego... niby jakoś wpłynął, żeby młodzi ten tego...

Zrozumiałem, że rodzice pani Amorskiej, którym na gwałt musiałem ściągnąć wzorowego korepetytora dla Helenki z Warszawy, obecnie przeznaczali mi rolę swata...

Ha trudno! — miłym ludziom zawsze chce się dogodzić.

. . . .

Nazajutrz siadłem w altance, gdy pan Stanisław przesłuchiwał Helenkę z całego szeregu zadań dnia poprzedniego...

Prześliczna blondynka z kwitnącemi rumieńcami, trochę jąkając się, wydawała lekcję historji polskiej:

— Bolesław Krzywousty... tak zwany... z powodu ust krzywych... ale serca prostego... Król dobry... kiedy brat jego Zbigniew wichrzył... i już miał nająć mordercę... kazał go oślepić i... i... i...

Maszyna stanęła. Przyszedłem jej z pomocą.

— Może dałbyś pan spokój Helence na dziś z temi... przypadkami historycznemi... Toć jest rzeczą jasną, że gdyby Zbigniew oślepił brata i został królem jedynowładnym, to chwalilibyśmy dobrego króla Zbigniewa i w podręczniku Lewickiego pisałoby się: „gdy Bolesław miał już nająć mordercę..."

Nastąpiła lekcja historji powszechnej. Helenka utknęła zaraz w pierwszem zdaniu:

— „W czwartej wyprawie krzyżowej... w czwartej... w czwar-ar-tej...

Dopomogłem jej:

— Ograbiono Konstantynopol...

I zwróciłem się do korepetytora:

— Czemu pan fatygujesz Helenkę każdą wyprawą poszczególnie, kiedy wystarczyłby rachunek ogólny: zabijali... bywali zabijani... grobu Chrystusowego nie odzyskali... nauczyli się trochę handlować z Arabami...

Korepetytor zaproponował wówczas fizykę. Helenka ani rusz nie mogła przypomnieć sobie, że przedmiot ważący na równiku 200 gramów, waży na biegunie 201 gramów.

Pan Stanisław miał oczy pełne grozy i zdziwienia, co Helenkę jeszcze mocniej mieszało. Wtrąciłem się znowu.

— Daj pan pokój z tą teorją, że przedmioty tracą wagę na równiku z powodu większego oddalenia od środka ziemi... Sprawdzono to na wadze sprężynowej, nie uwzględniwszy bodaj nacisku gęstszego bo zimniejszego powietrza na sprężynę na biegunie... Może ta cała teorja strat wagi wymaga jeszcze poprawki, eksperymentów nieprzedsiębranych dotąd ważenia w ośrodku, z którego wypompowano powietrze, a pan chcesz, żeby Helenka...

Korepetytor uprzejmie zwrócił się do zadania algebraicznego:

$$-5 + (-7) - (+3) = ?$$

Helenka czytała:

— „Mniej pięć więcej mniej siedem mniej więcej trzy... Ale ile to będzie?!

Łzy miała w oczach.

— Widzę, żeś pan całkiem zawrócił w głowie dziewczynie... To usunięcie „plus" i „minus" i zamiana „więcej-mniej" mniej więcej zawraca dzieciom w głowie. Nie dopuszczę już żadną miarą, abyś pan po takiem nadwerężeniu umysłu mojej ciotecznej kuzynki jeszcze ją trapił (widzę ćwiczenie na stole) śmiercią tej biednej Urszulki, która już dawno śpi spokojnie, a my wciąż jeszcze czytujemy piękne, choć częstochowsko-gramatyczne rymy na ten temat Jana z Czarnolasu... Zauważ pan... słońce świeci tak cudnie... maliny tak słodko śmieją się... Możebyś pan tak z Helenką podjadł sobie!... pospacerował?...

. . . .

W godzinę potem z krzaków malin słyszałem:

— Panie Stachu, maliny słodkie, co?

— Helenko! twoje usta są malinowsze od wszystkich malin na świecie...

Pani Amorska mówiła mi, że zaręczyny odbędą się w zimie...

Leo Belmont.

—o—

Zarząd

Wyższej Szkoły Realnej Koedukacyjnej w Zgierzu,

podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i IV-ej, rozpoczną się dnia 26 sierpnia r. b. Zgłoszenia kandydatów, w które wchodzić winno podanie na imię dyrektora szkoły, świadectwo urodzenia 25 mk. za egzamin, przyjmuje kancelarja szkoły we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.

5762—10 Dyrektor: **Stefan Pogorzelski.**

Mydło i mydlik

Od szefa administracji przy General-gubernatorstwie warszawskim otrzymaliśmy własną sprzedaż mydła i mydliku, wyrabianego przez Towarzystwo przemysłu mydlanego „Nepros, Werner & Co.".

Skład główny i ekspedycja dla Łodzi i prowincji mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 112.

Towarzystwo Zjednoczonych Fabrykantów Mydła w Warszawie, Tłomackie nr. 3.

6354—4

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1 sierpnia r. b. —

Magistrat — Wydział Zaprowiantowania Miasta

rozpoczął na placach swych przy ul. Przejazd nr. 92 i Ekaterynburskiej nr. 8, sprzedaż kartofli.

Ceny sprzedaży Mk. 32. — za korzec.

Kooperatywy z zapotrzebowaniami swymi zgłaszać się winny do Oddziału Kartoflanego przy Wydziale Zaprowiantowania Miasta, ul. Średnia nr. 16, gdzie wydzielaną im będzie żądana ilość kartofli w miarę posiadanych zapasów. 6395—1

Zarząd

Gminy Starozakonnych m. Łodzi,

ogłasza konkurs na objęcie dostawy desek dla wykładania mogił.

Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze Gminy (Nowy Rynek 6), w godzinach urzędowych. Tam też w przeciągu bież. tygodnia należy składać oferty w zamkniętych kopertach.

Łódź, d. 4 sierpnia 1918 r.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.

Med. Dentysta

E. Koprowski

Piotrkowska № 35

powrócił

i przyjmuje osobiście od 10 — 1 i od 3—7. 6500—3

W Fachowej Szkole Handlowej

(typ akademji)

Widzewska 81,

wykłady rozpoczynają się 5 sierpnia o 6 wieczór..

Kurs stenografji rozpoczyna się 6 sierpnia.

Poszukuje się

murarzy

przy budowie cegielni za wynagrodzeniem od 10 do 12 mk. dziennie.

T. Stencel,

Dąbrówka przy Zgierzu. 6271—3

KRYCIE DACHOW

wszelkiego rodzaju dachówką przyjmuje

MARJAN NUREK

PIOTRKOWSKA 103.

OBWIESZCZENIE.

Król.-Polski Sąd Okręgowy w Łodzi.

(Wydział Handlowy),

w sprawie upadłości Dawida Mintza, fabrykanta m. Tomaszowa, uchwałą z dnia 28 lipca 1918 r. na zasadzie art. 511 Kod. Handl. postanowił:

ustanowić nowy termin czteromiesięczny do sprawdzenia roszczeń wierzycieli masy upadłości Dawida Mintza do tejże masy.

Wobec czego wzywam wierzycieli masy upadłości Dawida Mintza, aby osobiście lub przez pełnomocników stawili się w ciągu wyżej wskazanego terminu przedemną, syndykiem masy, Adwokatem Przysięgłym Maurycym F. Konem, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza № 4, i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami, aby oddali mi tytuły swych wierzytelności, lub złożyli je w kancelarji Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pańskiej № 115, (Wydział Handlowy).

Syndyk tymczasowy masy upadłości Dawida Mintza w Tomaszowie,

6373 Adwokat przysięgły Maurycy F. KON.

Rada

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

Łódzkich Kupców i Przemysłowców

(Piotrkowska 17)

w myśl § 33 Ustawy ma honor prosić pp. Członków Towarzystwa na

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

odbyć się mające w d. 19 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 17.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Zatwierdzenie sprawozdania Rady i Zarządu za 1914—1917 r. z protokułami Komisji Rewizyjnej.
3) Budżet wydatków na rok 1918.
4) Zatwierdzenie gwarancji na rzecz pożyczek miejskich w 1915 i 1916 r.
5) Wnioski członków.

Wrazie niedojścia do skutku Zebrania w wyżej określonym terminie, następne zebranie w myśl § 35 Ustawy odbędzie się w d. 2 Września r. b. o godz. 5 po poł. w Sali Hotelu Manteufla przy ul. Zachodniej nr. 45 i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków. 6413—1

Dr. Jakób SOŁOWIEJCZYK

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 10—2 i od 4—7

ul. Rozwadowska № 4

(vis a vis Nawrot).

6393—14—1

Dr. E. MITTELSTAEDT

powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Sienkiewicza 67.

Przyjmuje: od 8 do 10 rano i od 5 do 6½ wieczorem. 6300—15

Dr. med. Aronson

wyjechał

wraca 20 sierpnia.

6340—3

Długoletni rutynowany

Nauczyciel

angielskiego

udziela lekcji. Oferty sub „Englisch" w adm. „Godziny"

6355—3

Dr. Mieczysław Marx

Chirurgja, chor. kobiece, akuszerja.

miesz. obecnie: **Krótka 9.**

Przyjmuje od 4 do 6 po poł., w święta od 11 do 12 rano.

5850—26

Dr. med.

Henryk Szydłowski

Choroby wewnętrzne i dziecinne.

Piotrkowska 292 m. 3

Godz. przyjęć: 8—10, 4—6 wiecz.

6923—10

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 1 i od 5—7 w. 6329—8

W niedzielę od 10—1 rano.

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27.

9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 po poł. w niedzielę 10—12.

Dr. med.

J. Leyberg

przyjmuje stale w Łodzi.

Chor. skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych.

9—11 r. i 5—7 pp. niedz. św. 9—1.

Krótka nr. 5.

6184—7

Akuszerka

B. BÜCHLER

mieszka obecnie

Główna № 5.

5534—0

Ogłoszenia drobne.

Dr. A. Goldenberg powrócił. — Nawrot № 38, przyjmuje od 8—9 poł i od 5—7 p. p. 5682—3

Fortepian krótki sprzedam niedrogo. — Główna 18 m. 20, godz. 1—4. 6437—3

Kupuje kwity lombardowe i biżuterje, płacę najlepsze ceny. I. Rozenstein, Łódź, Wschodnia 18, w podwórzu, lewa oficyna, I piętro. 6315—6

Meble najtaniej można kupić w stolarni, Orla 23. 5181—15

Meble różne, pianino, kasa do sprzedania. Piotrkowska 189—9. 6428—3

Ofiaruje 100 mrk. za wyrobienie posady w biurze lub t. p. Oferty w adm. „Godz." sub „100". 6275—3

Pokój z elektrycz. oświetl. na I p. z wspólnym przedpokojem, przy chrześcijańskiej rodzinie do wynajęcia. Przejazd 14 m. 3. 6312—3

Pensjonat w Nowo-Żakowicach pod Koluszkami, p. Sapirsztajn, dom Żyłki. Ceny przystępne, dla dzieci pomoc w nauce. Wiadomość na miejscu lub w Stow. komiwojażerów, Sienkiewicza 3|5, u p. Sapirsztajna od 3-ej do 5-ej. 6326—3

Pokój słoneczny z oddzielnem wejściem, od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 83 m. 5.

Panienka poszukuje posady bufetowej lub do zarządu domem. Oferty sub „Polka" w „Godzinie Polski". 6387—3

Poszukuje posady felczera, pomocn. aptekarskiego ewentualnie biurowej. Łaskawe oferty w Adm. „Godz." sub „F. W." 6398—2

Nauczyciel gimnazjum (izraelita), poszukuje lekcji w szkołach. Oferty „Matematyk-fizyk". Administracja „Godziny", Warszawa, Warecka 7. 6379—2

Sklepik kolonjalny kupię zaraz. Oferty pod „J. H. 96", składać do Administr. niniejszego pisma. 6335—3

10,000 Marek pożyczę na hipotekę. Wiadomość: ulica Wacława № 9, mieszkania 30. 6226—3

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.